Cena jednego egzemparza 20 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 46. Kraków, dnia 14 listopada 1926. Rok XVI.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Ojcowie i Matki!

Dziś, 14 listopada, obchodzi młodzież, zrzeszona w Stowarzyszeniach młodzieży katolickiej, swoje **Święto Młodzieży.** Idą dziś, prowadzeni przez swego św. Patrona Stanisława, przed ołtarz Najwyższego, aby złożyć Mu dzięki za wszystkie łaski, doznane w ciągu roku w swej pracy — prosząc równocześnie swego Patrona o wstawiennictwo u niebieskiego Stwórcy i o udzielenie nowych łask i siły do dalszych pracy. Co to za piękny wzór młodzieńców katolickich!

Rodzice kochani!

Czy wasi synowie są między nimi? Czy chylą kornie czoło przed Boskim Majestatem? Czy może miast do kościoła, nie poszli do — karczmy! O! wstyd! Wstyd, ludu polski! Wstyd wam, ojcowie i matki! Wstydźcie się za wasze dzieci, jeśli ich niema dziś w kościele — lecz błąkają się bez celu po wsi!

Wiedzcie, że ta garstka stowarzyszonej pod patronatem św. Stanisława Kostki młodzieży — to przyszli obywatele, to przyszła **wieś kulturalna,** to jasna, katolicka przyszłość Polski. Cel ich krótki, ale wielki: **Bóg i Ojczyzna!** W myśl tego wielkiego hasła wołamy: Ludu polski — ocknij się!

Wrogowie Kościoła katolickiego, wespół z wrogami Ojczyzny, kochanej naszej Polski, skupili swe siły, aby nas zniszczyć. Chcą zburzyć nasze katolickie życie. W miejsce Chrystusa-Króla — chcą panowania szatana. Dobrze wiedzą o tem, że im się to nie uda zaraz — bo lud polski, wierny Kościołowi katolickiemu, sam nie jest podatnym gruntem ich szatańskiej robocie — więc sięgają głębiej, dalej, po twe — ludu polski — dzieci!

I aż się serce ściska na myśl, że ten polski lud, przebogaty w piękne tradycje Kościoła katolickiego — choć sam nie jest podatnym gruntem zwolenników szatana — stwarza właśnie taki grunt w swych dzieciach.

Wojna w swych następstwach wniosła demoralizację do dusz młodzieży. Na skutek fałszywych haseł o wolności człowieka zarysował się gmach niewzruszonych dotąd zasad katolickiej wiary. Spostrzegli to katolicy całego świata i poczynili kroki do swej obrony. My, Polacy

katolicy, nie możemy pozostać w tyle. Musimy ze światem katolickim iść naprzód, aby nie dać się usunąć z pierwszego miejsca, jakieśmy w świecie katolickim dotychczas zajmowali.

Aby się tak stało. aby wrogom nie pozwolić się zwyciężyć — **musimy skupić wszystkie siły.**

Ojcowie i Matki!

Dziś! W to wielkie tej młodzieży Święto Polska katolicka woła do was: Jeszcze nie wszystko stracone. czas naprawić swój błąd! Zainteresujcie się bardziej **Stowarzyszeniami polskiej młodzieży!** Dbajcie o należyte wychowanie swych dzieci — bo to jest waszym obowiązkiem. Sami. zajęci troską o dom, gospodarstwo nie jesteście w stanie dać takiego wychowania dziecku, jakiego ono, przystosowując się do nowoczesnych warunków życiowych, potrzebuje. Przyszły lud polski musi być światły. Z dzisiejszej młodzieży muszą wyróść obywatele w najszerszem tego słowa znaczeniu, którzy byle komu nie dadzą się za nos wodzić. Jednem słowem muszą to być ludzie mądrzy i nadewszystko religijni. Wysyłajcie więc swe dzieci tam — do Stowarzyszeń — gdzie panuje słowo Boże i miłość Chrystusa. Będą one wam za to wdzięczni. Historja będzie was pięknie wspominać, będzie was przyszłym pokoleniom stawiać za wzór.

W sercach, dziś nadpsutych. musi niepodzielnie zapanować Chrystus-Król! A sztandar Tego Króla musi wysoko i śmiało powiewać nad polską wsią! **Henryk Kasparek.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

Nowy spór na tle Konstytucji.

W poprzednim numerze donosiliśmy o tem, dlaczego Sejm nie odbył posiedzenia 30-go października. Rzecz szła o to mianowicie, że nie było porozumienia między Rządem a Sejmem, w jakiej postawie mieli posłowie wysłuchać dekretu o otwarciu Sejmu. Dziś trzeba jeszcze zauważyć, że dla tej drobnej sprawy w przeciągu tygodnia odbyły się trzy posiedzenia Rady gabinetowej. cztery posiedzenia Rady ministrów, wymieniono ogromną ilość listów pomiedzy rządem a marszałkiem Sejmu. zapisano mnóstwo papieru i zmarnowano sporo czasu, jak gdyby nie było poważniejszej sprawy do załatwienia.

Zaledwie tę drobną sprawę zdołano jakoś załagodzić, a już wyłonił się nowy spór, tym razem już poważniejszy, bo już na tle ustawy konstytucyjnej art. 25. Artykuł ten brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną".

Sejm został wprawdzie zwołany w październiku, ale datę jego otwarcia ustalono na 13 listopada. W takiem zarządzeniu upatrują niektóre Koła sejmowe naruszenie konstytucji i w tym duchu złożyły odpowiednie deklaracje z protestem.

W związku z tem powstała myśl zmiany konstytucji w tym kierunku. by w przyszłości nie mogły już powstawać nieporozumienia co do tłumaczenia przepisów konstytucyjnych.

Kradzież na Uniw. Jagiellońskim.

Ostatniego października dokonano w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie śmiałej kradzieży. Zapomocą podrobionego klucza otwarto kasę ogniotrwałą i zabrano gotówką sumę 135.495 złotych. Wszczęte przez policję krakowską energiczne śledztwo po dwóch już dniach przyniosło nieoczekiwane rezultaty. Oto kradzież została uplanowana przez urzędnika Ziemiańskiego. kwestora uniwersytetu, wspólnie z kancelistką Nawrocką, którzy przyparci do muru, wyjawili nazwisko faktycznego sprawcy. Jest nim niejaki Zapiór Stanisław, z zawodu ślusarz. zamieszkały w Wieliczce. Ten to z namowy Nawrockiej, a za wiedzą Ziemiańskiego, podrobił klucz na podstawie dostarczonego mu przez Nawrocką oryginalnego klucza, a będąc dokładnie poinformowany o rozkładzie budynku uniwersyteckiego, udał się do uniwesytetu. gdzie wobec otwartych drzwi kwestury i posiadanego klucza do kasy kradzież poszła gładko. Z pieniądzmi uciekł do Wieliczki, gdzie jest administratorem domu. należącego do Ziemiańskiego. Pieniądze zamurował pod piecem kuchennym i kiedy spokojnie rozważał swój niecny postępek, został aresztowany. Pieniądze odnaleziono nie wszystkie, bo 32.000 złodziej zdążył już gdzieś „zapodzieć". Wszyscy troje pozostają oczywiście w areszcie.

Zauważyć należy, że Ziemiański, 58-letni mężczyzna. zajmujący w Uniwersytecie poważne stanowisko kwestora, jest człowiekiem majętnym, posiadającym dwie kamienice w Krakowie.

W toku dalszego badania przyznał się Ziemiański, że 20.000 zł. pożyczył z kasy jeszcze przed dwoma laty, których do tej pory nie zwrócił. nie mógł natomiast wyjaśnić, gdzie znajduje się reszta skradzionych pieniędzy.

O planowanej kradzieży wiedział. jednak tejże ze względu właśnie na samowolnie pobraną swego czasu tytułem pożyczki kwotę 20.000 zł. nie przeciwdziałał.

Opisana powyżej kradzież rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące w niektórych urzędach.

Zamach na szkołę średnią.

W sferach rządowych powzięto zamiar, który może dużo kosztować szkolnictwo polskie. Mianowicie postanowiono zreformować t. zw. szkoły średnie, t. j. gimnazja w tym kierunku, że trzy pierwsze klasy mają być odłączone, a przyłączone do szkół powszechnych, a kierownictwo gimnazjów tak zreformowanych i szkół powszechnych na całe państwo ma objąć dyrektor departamentu szkół powszechnych w Warszawie. Jest to degradacja szkoły średniej i obniżenie jej poziomu naukowego. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że szkoła powszechna z dzisiejszem nauczycielstwem nie są w stanie dać tego, co dają trzy klasy gimnazjalne. Już pod tym względem porobiono bardzo smutne doświadczenia. W Warszawie i w Krakowie przy egzaminie wstępnym do 4 klasy gimn. skończonych wychowanków szkoły powszechnej wedle typu nowego na 100 uczniów nie zdało 80! Nie koniec na tem. Przyjęcie do 4-tej klasy nawet tej piątej części zdających obniżyło znacznie wartość i poziom gimnazjum. Co będzie, gdy „reforma" obejmie całe Państwo?!

Jest to więc nowa próba po wielu innych niezbyt udałych, które poważnie nadwerężyły wartość szkoły średniej w Polsce. Winę ponosi Warszawa. Środowisko, które najmniej ma pod każdym prawie względem doświadczenia, ale zato wielki tupet, porywa się na reformy wszystkich dziedzin życia, wprowadzając coraz większe zamieszanie i niszcząc to, co było dotąd dobrego. Przeciwko temu społeczeństwo powinno jak najenergiczniej zaprotestować! Szkoły średniej, która nam dostarcza inteligencji, nie wolno obniżać!

Po wizycie w Nieświeżu.

Jak przewidywaliśmy, wizyta marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu i uznanie polskiej magnaterji za element, który ma w przyszłości rządzić Polską, nie bardzo lewicy przypadł do smaku. Zrozumieli, że stało się coś, co grozi kompromitacją i śmiesznością. Popierając Piłsudskiego, czynili to w tej myśli i nadziei, że Piłsudski raz na zawsze pogrąży panów i reakcję, a tu nagle widzą tego „opatrznościowego" męża w najczulszej zgodzie z „wrogami" ludu!

Dlatego nic dziwnego, że na całej lewicy zaczyna się **po cichu** odwrót od Piłsudskiego. Jest on **bardzo trudny i niebezpieczny** dla niej, bo lewica nie mając w swoim obozie **ani jednego wybitnego polityka,** nie ma kim zastąpić Piłsudskiego, który był do niedawna uznany za moralnego wodza i ostoję lewicy. Teraz gotowe u nich wszystko zachwiać się i na cztery wiatry rozlecieć.

Znaczenie osoby Piłsudskiego dla lewicy najlepiej rozumie, zdaje się, Jaś Stapiński. To też nie zważając na to, co się stało, w dalszym ciągu okłamuje siebie i swoich, że Piłsudski o niczem innem nie myśli, tylko o chłopach i reformie rolnej — Piłsudskiego nazywa „genjalnym operatorem". Wierzy, czy też tylko udaje, że Piłsudski po kolei „zoperuje" wszystkich. Oczywiście nie przypuszcza, że jeżeli zapatrywanie to jest prwadziwe, los ten spotka niezawodnie Stapińskiego.

Zgoła inaczej zapatruje się na całą historję drugi Jaś ze „Związku Chłopskiego", a mianowicie Dąbski. Ten patrzy realniej. **Wiarę w Piłsudskiego już stracił** i wyraźnie powiada„ że niema co budować na Piłsudskim, tylko na organizowaniu chłopów. Podobnie „Wyzwolenie", nie mówiąc już o socjalistach, którzy na każdym kroku starają się zaznaczyć stanowisko opozycyjne, w stosunku do rządu.

W obozie ziemiańskim ruch. Projektowany jest cały szereg zjazdów, na którym ma przyjść do skutku porozumienie wszystkich organizacyj ziemiańskich i rozpoczęcie akcji nad założeniem stronnictwa konserwatywnego.

Piastowskie gazety ogłosiły wezwanie Witosa na kongres do Krakowa. Jest w nim zapowiedź ostrej opozycji przeciwko Piłsudskiemu. Mimo, że się nie piszemy bez zastrzeżeń na politykę obecnego rządu, uważamy, że podobna zapowiedź w wysokim stopniu zakrawa na bezczelność. Człowiek, który przez swoją politykę **doprowadził państwo nad brzeg przepaści,** ma odwagę bezwzględnie wszystko krytykować. Ale do czasu dzban wodę nosi! Zbliża się chwila, w której tak Witos, jak i lewica odbiorą zapłatę od ludu.

ZE ŚWIATA

Po zamachu na Mussoliniego.

Ostatni zamach na dyktatora włoskiego wywołał wśród faszystów olbrzymie oburzenie które wyraziło się natychmiastowem zlynczowaniem sprawcy Zamboniego, a następnie przeniosło się na redakcje pism opozycyjnych. Szereg tych redakcyj zostało zupełnie zdemolowanych tak, że gazety wcale nie wychodzą. Faszyści zrobili to samorzutnie. Jak słychać, także i rząd włoski wystąpił z represjami, wydając szereg zarządzeń w sprawie zwalczania ruchów przeciwpaństwowych. Uchwalono unieważnić wszystkie wydane dotychczas paszporty zagraniczne, od dnia 9 listopada począwszy, zawiesić na czas nieograniczony wszystkie dzienniki i czasopisma, przeciwne obecnemu stanowi rzeczy, rozwiązać wszystkie stronnictwa, działające przeciw rządowi, internować tych, którzy chcą gwałtem obalić obecny

ustrój, wreszcie utworzyć specjalną policję polityczną.

Równocześnie ogłoszono tekst projektów ustaw, wprowadzających karę śmierci za usiłowane zamachy na życie króla, regenta, królowej, następcę tronu i szefa rządu, dalej za zdradę wojskową, za zbrodnię buntu i za podżeganie do wojny domowej.

Niezależnie od tego w sprawie ostatniego zamachu toczy się dalsze śledztwo, w którem już ustalono, że 15-letni zamachowiec Zamboni był chłopcem umysłowo zbyt mało rozwiniętym, by mógł samodzielnie powziąć myśl dokonania zamachu. Podejrzewają, że był tylko narzędziem.

Odpłakane skutki wojny celnej z Polską.

Wojna celna między Polską a Niemcami nie tylko nam wyszła na szkodę. Stwierdza to jedno z poważnych pism niemieckich, wykazując w rachunkowym wywodzie fatalne skutki, jakie dla handlu niemieckiego wynikły z ciągnącej się od 16 miesięcy wojny celnej. Wywóz niemiecki do Polski, który w ciągu ostatniego kwartału przed wybuchem wojny celnej oceniano na 120 milj. marek, spadał w ciągu tych miesięcy ciągle tak, że dziś wynosi zaledwie 73 milj. mk. Jest to strata tak duża, że należałoby wreszcie podjąć kroki dla zapobiegnięcia dalszych strat. Pozatem zmniejszenie się eksportu polskiego do Niemiec przysporzyło również znaczne straty handlowi niemieckiemu. W wykazie ogólnym eksportu niemieckiego Polska zajmowała czwarte z rzędu miejsce, jako jeden z najważniejszych rynków zbytu dla produkcji niemieckiej. Pismo zwraca wkońcu uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające w przyszłości niemieckiemu handlowi wywozowemu ze strony konkurencji zagranicznej, która w okresie wojny celnej umiała wyzyskać konjunkturę w celu zmonopolizowania dla siebie zapotrzebowań importu polskiego.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Myśl organizowania młodzieży pozaszkolnej sięga kilkanaście lat wstecz (1907—1910) i wkrótce zapoczątkowany ruch organizacyjny wśród młodzieży (1913) pozaszkolnej rozwinął się do dnia dzisiejszego bardzo silnie Piękna myśl wydała owoce.

Celem łatwiejszej orjentacji, spróbuję choć częściowo statystycznie przedstawić stan organizacyjny Stowarzyszeń.

Z dniem dzisiejszym Stowarzyszenia, rozrzucone po całej Polsce przekraczają liczbę 2000 jednostek, które na terenie poszczególnych diecezyj łączą się w Związki. Związków jest dzisiaj 19, które centralizują się w Zjednoczenie młodzieży, z siedzibą w Poznaniu. Organizacja ta posiada kilkanaście własnych pism i liczy przeszło 100.000 członków.

Władze Stowarzyszeń wychodząc z założenia, żeby praca nad wychowaniem młodzieży odniosła pożądany skutek, żeby się nie wykoszlawiła, podzielono Stowarzyszenia na męskie i żeńskie, gdyż doświadczenie w pracy nad tym zagadnieniem, uczy, że koedukacja (wspólne wychowanie) w wieku dorastającym jest dla samej młodzieży szkodliwą i mija się z właściwym celem.

Stowarzyszenia posiadają przeszło 1940 bibljotek.

Czy te cyfry nie mówią same za siebie? Czy nie wskazują, że w tej cichej, mozolnej pracy dokonuje się coś wielkiego, coś — co decydująco wpłynie na przyszłe losy Ojczyzny. Nie obawiajmy się jednak. Złego nic się nie dzieje. Ci młodzi pracują, kształcą się, pracują nad — typem nowego Polaka — Polaka-katolika.

Lecz choćby to była najzbożniejsze i najpiękniejsza w swych celach praca — nie znajdzie ona tak łatwo należytego dla siebie zrozumienia. Tak też jest i w tej pracy.

W dziedzinie tej pracy spotyka się wielu ludzi, którzy pod płaszczykiem tej wielkiej idei starają się przeprowadzić swoje ukryte cele, nie mające nic wspólnego z wychowaniem młodzieży, często nawet ze szkodą dla samej młodzieży.

Kilkunastoletnia praca nad młodzieżą wykazała, że chcąc wychować młodzież z pożytkiem dla niej samej a przedewszystkiem dla przyszłości narodu — nie wolno jej wprowadzać w wir walk partyjnych, gdyż żaden polityczny program nie może być wykładnikiem wychowania narodowego. Dlatego organizacji młodzieży nie można prowadzić pod kątem politycznym punktu widzenia, gdyż młodzież w ten sposób wychowana zatraca wszelki objektywny i państwowy, a sprowadza subjektywny i czysto partyjny sposób myślenia i miast wyróść na trzeźwych i rozumnych obywateli — stanie się „wyznawcami partji“. Dlatego wprowadzanie młodzieży w wir walk partyjnych i politycznych należy bezwarunkowo potępić. Młodzież należy wprowadzać do stowarzyszeń apolitycznych, które są szkołą obywatela w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Ponieważ mówię o młodzieży i polityce, przeto muszę wspomnieć o Kołach młodzieży, w których nawet nie ukrywają, iż są na żołdzie politycznym. Wystarczy tylko rozróżnić uroczystości i zjazdy Stowarzyszeń, a uroczystości, urządzane przez Koła, gdzie w przeciwieństwie do Stowarzyszeń główną sprężyną i referentami są posłowie — zawsze jednej i tej samej partji. Objaw ten jest bardzo wymowny i sam mówi za siebie.

Nie twierdzę, aby władze Stowarzyszeń absolutnie uchylały obecność posłów na swych zjazdach — gdyż oni są rzecznikami narodu — więc błędem byłoby nie zaznajomić ich o konieczności opieki nad młodzieżą pozaszkolną. Nie przeczę — owszem, czasem są nawet zapraszani, lecz tylko w charakterze gości i jako tacy nie mogą wpływać na sposób wychowania, zdążający do użycia Stowarzyszeń jako narzędzia w walce polityczne.

Henryk Kasperek.

Prasa organizacyjna Młodzieży Polsk.

Kwitnące bujne życie organizacyjne młodzieży jest podtrzymywane przez wysoko postawioną prasę specjalnie ruchowi wśród młodzieży i dla dorastającej młodzieży pozaszkolnej przeznaczoną.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ogniskujące w sobie cały ruch powołało do życia Wydawniczą Spółkę akcyjną „Ostoja" w Poznaniu, ul. Pocztowa Nr. 15, które to towarzystwo nabyło na własność duży dom, w którym pomieszczono własną drukarnię i księgarnię.

„Ostoji" zasługą jest wydawanie druków organizacyjnych, podręczników do pracy wśród młodzieży pracującej w handlu, rzemiośle, i na roli. Bogato zaopatrzony dział wieczornicowy, przynosi stale gotowy materjał do urządzenia obchodów religijnych, narodowych, ku czci wybitnych osobistości naszego narodu, okolicznościowych jak n. p. Poświęcenie sztandaru i t. d. Wydany podręcznik rozchodzi się w kilku tysiącach egzemplarzy po Polsce całej za pośrednictwem Związków diecezjalnych, które pośredniczą w dostarczaniu ich własnym stowarzyszeniom. Bardzo pokaźnie przedstawiają się dział teatralny, uwzględniający odrębności młodzieży męskiej i żeńskiej, dostarcza co miesiąc coraz nowych podręczników i przychodzi przez to kołom amatorskim z wydatną pomocą.

Dla patronatów wychodzi co miesiąc wydawany przez Szkołę społeczną w Poznaniu „Przewodnik społeczny", który zapoznaje pracowników społecznych z całokształtem życia chrześcijańsko-społecznego, a bardzo wiele gotowych przynosi wykładów dla stowarzyszeń młodzieży i informuje o ruchu wśród młodzieży katolickiej za granicą.

Jak zarządy pracować powinny informuje o tem doskonale „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży" — miesięcznik ten jako organ Zjednoczenia jest wielką pomocą o pracy organizacyjnej.

Niezwykle interesujące artykuły przynosi dla młodzieży męskiej „Przyjaciel młodzieży", dla żeńskiej „Młoda Polka" — jedno i drugie pismo rozchodzące się w liczbie ponad 50.000 egzemplarzy idzie wśród młodych obywateli naszego państwa, niosąc im zdrową oświatę i rozwija dążenia do ideału, oraz służby wiernej Bogu od zarania życia.

KAZIMIERZ GLIŃSKI. 3)

Ostrzeżenica.

— A pachołki?

— Nie wygnają, ino do pana wprowadzą.

— Prawdę-li mówicie?

— Jakiem...

Tu zaciął się, bo chciał powiedzieć: jakiem król! — rzekł więc:

— Jakiem uczciwy człek...

Kmieć zdjął czapkę, przeżegnał się, na zamek spojrzał, postawił krok naprzód i stanął nagle.

— Kiej nie mogę! — ozwał się z rozpaczą.

— A ze mną pódziesz? — spytał król.

— Z wami?...

Wahał się.

Król znów położył rękę na ramieniu kmiecia i przynaglił, by szedł.

Uszli tak kroków kilka, lecz chłop raptownie wyrwał się z uścisku królewskiego, gwałtownie rzucił się w tył i zawołał:

— Nie pódę, nie pódę — nijak nie pódę!!... Cosik tam być musi, gdy mnie odpycha tak!... Nie pódę, paneczku, i do domu nie wrócę, bo tam strach jeszcze większy!

— Dokąd-że się udasz? — spytał król.

A chłop zatoczył się, jak pijany:

— Do Wisły... i już!

Kazimierz chciał mu powiedzieć, kim był, ale słusznie pomyślał, że na samo wymienienie imienia królewskiego nieszczęśnik z rąk mu się wydrze i już go nie zgoni nikt, tembardziej, że straży nie było przy boku pańskim. Uśmiechnął się więc, podszedł do niego i rzekł:

— Godnie tam opisali wam króla, godnie!

Po chwili spytał:

— I czegóżeście z tak daleka aż tu przydybali?

— Gnała mnie krzywda ciężka.

— A samiście się pomścić nie mogli?

— Nijak, panie!

— Kto krzywdził?

— A on, zły duch, zbój, poganin — Maćko z Borkowic!

— To już nie echo — pomyślał król — to głos skargi żyjącej, która obłędem patrzy i ku samobójstwu sięga.

— Nie lękajcie się, ociec, jeno prawdę mówcie!... A gdy się boicie przed majestatem królewskim stanąć, nie namawiam was. Opowiedzcie mnie jeno krzywdę waszą i pocieszenia czekajcie.

Kmieć spojrzał na wyszarzaną kapotę mówiącego i głową poruszył:

Dla dzieci uczęszczających jeszcze do szkół przeznaczony jest „Mały światek". Nadto poszczególne Związki Młodzieży Polskiej, a jest ich w Polsce 19, wydają co miesiąc drukowane okólniki, które rozmaite noszą nazwy. Na terenie Małopolski w Krakowie wychodzi „Młodzież Polska" — redakcja: Plac Marjacki 2, w Tarnowie osobne pismo dla młodzieży p. t. „Młody Polak" a dla XX. Patronów „Duszpasterz młodzieży" redakcja: Tarnów ul. Chyszowska 5, które uwzględniają w szczególniejszy sposób potrzeby młodzieży małopolskiej i omawiają sprawy tyczące się wyłącznie spraw w danym Związku aktualnych.

W Przemyślu i Lwowie wychodzą „Doniesienia Związku Młodzieży Polskiej".

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach sprawa katolickiej prasy młodzieży. Każdy też chętny do do pracy organizacyjnej znajdzie tam wielką pomoc, za jej pośrednictwem uzupełni swoje wiadomości z tej dziedziny.



Z działalności Tarnowskiego Związku Młodzieży Polskiej.

Łącko, pow. Nowy Sącz.

Dnia 21 października odbył się w Łącku, w domu ludowym 1-dniowy kurs organizacyjny Stowarzyszeń młodzieży z Podhala. Zagaił kurs ks. Proboszcz z Łącka Put, a bardzo pożyteczne i zajmujące referaty organizacyjne wygłosił ks. Rogoż, sekret. jeneralny. Zainteresowanie kursem było duże, świadczy, że przybyła młodzież z miejscowości, gdzie niema jeszcze stowarzyszeń, a ze stowarzyszeń nie brakło nikogo. Ślicznie przedstawiali się druhowie górale ze Szczawnicy i Tylmanowej w ślicznych narodowych strojach.

Po kursie odbyła się wspólna fotografja na tle pięknego domu T. S. L. Następnie udali się wszyscy uczestnicy kursu z księżmi Patronami do miejscowego kościoła, gdzie po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem odśpiewała młodzież: Boże coś Polskę. Trząsł się stary kościół od potężnej pieśni, śpiewanej przez młodych druhów, którzy zdrowo pojętą oświatą, chcą zbawić i budować nową katolicką Polskę.

Daj Boże, aby wszystka młodzież to zrozumiała i gromadnie garnęła się pod sztandar Stowarzyszeń Bóg i Ojczyzna, który jedynie zapewni naszej Ojczyźnie lepszą przyszłość.

— Z Maćkiem nie zrobił nic król, a taki szarak, jako wy, cóżbyśta uczynili?

— Ja... widzicie ociec — przy bramie królewskiej stoję. Łatwo więc mnie spotkać pana i na ucho mu szepnąć: Krzywda! — a dla niego dość tego będzie.

Kmieć znowu głową poruszył.

— Ej! wy coś ta za daleko, panie odźwierny, od drzwi królewskich stoicie, gdy nic wiadomo wam, iże król Maćka wojewodą uczynił, łaską obdarzył, a on mordował, rozbijał i kradł... A toć na wojewodę poznańskiego to skarga... Strach! strach!

— Chodziły złe duchy, lecz król nie wierzył im.

— A tera uwierzy — mnie?

— Tak, wam uwierzy!

— O Jezu, Jezu!... jaki ja nieszczęśliwy człek; jaki ja zatracony człek!... — kmieć załkał. — Z takiej dalekości, o głodzie i płakaniu aż tu przydybał i przed tem zamczyskiem stoją już godzin dwie, i coś odpędza od tych murów, strach jakiś, mara jakaś i szepce a gada: utop się lepiej!...

— Przeżegnaj się, człowiecze, bo to złe jakieś do grzechu cię namawia. A wiedz, król jest chrześcijanin i katolik.

Kmieć żegnać się zaczął, a rozpacz, strach i głód tak go osłabiły, że chwiał się, jako dąb podcięty, aż król go podtrzymać musiał. Teraz z nim już wszystko, jak z dzieckiem mógł zrobić; lecz nie do zamku go wiódł, ino do księdza proboszcza, pocieszając a rozpytując. Lecz chłop tak płakał, iż słowa przemówić nie mógł. Z ust mu tylko bezładne wyrywały się wyrazy: Ratuj, Jezu! ratuj, panienko Najświętsza!... A kaj ty, Magduś?... pacierz ci ułomili... Dolo moja, oj dolo!...

Jakaś straszliwa, ohydna zbrodnia stała się tam — daleko, za lasami, za borami...

Przybyli na probostwo i król uderzył w kołatkę, wiszącą u wrót.

— Kto ci tam?... — zapytał stróż głosem sennym.

— Odźwierny królewski! — rzekł Kazimierz.

— Rany Boskie! — dał się głos słyszeć.

Wrota się otworzyły szybko, a stróż w pas kłaniać się począł, w pałąk raz wraz się zginając.

A kmieć pomyślał:

— Przed odźwiernym królewskim takie pokłony wybija, a kiejby to sam był król?... Pod stopy by mu się słał, o twardą ziemię łbem bił — a ten szlachcic mi prawił: Idź!

A król pochylił się i rzucił w ucho stróżowi:

Jakóbkowice, pow. Nowy Sącz.

W ponury deszczowy i zimny dzień sobotni dnia 23 października, w szkole w Jakóbkowicach odbył się 1-dniowy kurs dla młodzieży ze Stowarzyszeń. Pomimo strasznej wprost pogody przybyli druhowie na kurs, a tem okazali umiłowanie dla sprawy i zrozumienie ważności tejże. Referaty na kursie wygłosił ks. A. Rogoż, sekr. jeneralny z Tarnowa. Po każdym referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

Po zakończeniu kursu zwiedzali uczestnicy tegoż, szkółkę drzewek Stowarzyszenia, liczącą 10.000 pięknych i zdrowych drzewek. Na tę szkółkę zrobili sobie apetyt panowie z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, bezczelnie mianując się właścicielami tej szkółki. Oburzenie młodzieży i starszych duże i słuszne. Źle robią Kółka Rolnicze tem postępowaniem, a raczej panowie instruktorzy powiatowi. Pole do popisu mają ci panowie gdzieindziej. Zła to praca dla Polski i szkodę przyniesie takie postępowanie rolniczej instytucji, zmieniającej się coraz bardziej w stronnictwo ludzi, rozbijających zdrową katolicką robotę. Idźcie panowie instruktorzy uświadamiać naród fachowo, rolniczo, o grożącem niebezpieczeństwie żydowskiem, a nie rozbijajcie i nie ośmieszajcie Stowarzyszeń katolickiej młodzieży, bo to wam nie przystoi jako Polakom i katolikom.

Nowy Sącz.

Chcąc należycie wyszkolić zarządy w pracy organizacyjnej stowarzyszeń, urządził Związek młodzieży, 1-dniowy kurs organizacyjny w N. Sączu, w sali Ratusza, dnia 24 października br.

Pomimo, że od samego rana lało jak z cebra, zeszli się i tak delegaci stowarzyszeń parafji i okolicy po 5-ciu druhów z każdego stowarzyszenia. Zagaił kurs Sekr. okr. Z. Jeż, witając sekr. jeneralnego ks. A. Rogoża i licznie przybyłych druhów.

Referaty organizacyjne wygłosił ks. A. Rogoż i Z. Jeż. W czasie dyskusji pięknie przemówił druh Stefan Ząbek z Piątkowej. W zakończeniu kursu składali delegaci sprawozdania, ze stanu swoich stowarzyszeń. W miłem nastroju wśród ogólnej radości odśpiewano hymn młodzieży i zakończono bardzo podniosły kurs. Następnie czwórkami przez rynek udano się do kościoła parafjalnego, a następnie na obiad do taniej kuchni, gdzie mile spędzono razem parę chwil.

Wszystkim kursistom, którzy wzięli udział należycie publiczne podziękowanie, za przybycie w tak straszną pogodę i dzień, bo niedzielę. Dalej młode orlęta do pracy, aż nasza kochana Polska, cała stanie pod sztandarem Chrystus króla.

Zdzisław Jeż, sekr. okręg.

— Pokłonów mi tu nie bij, a milcz — bo łzy!

Na progu plebanji stanął ksiądz Wit.

Król podszedł szybko naprzód i parę słów z księdzem zamienił.

Widok księdza uspokajająco oddziałał na kmiecia.

— Król was przysłał? — zapytał króla proboszcz.

— Król nie król — odpowiedział Kazimierz. — Ale chcę księdza dobrodzieja poprosić o nocleg dla tego człowieka i nam na chwilę osobną izbę dać. Stary to druh mój, to wżdy się godzi pogawędzić z nim trochę i w czarkę uderzyć. Spotkało go nieszczęście, z pociechą przyjść potrzeba.

— Czyńcie tak, jako i pan nasz najmiłościwszy: dobrem darzy, a ród kmiecy nadewszystko miłuje.

Chłop runął do stóp księdza.

— Toć to prawda, co ten szarak powiedział?... O, Jezu słodki! o, Panienko Najświętsza!... będzie miłosierdzie i pomsta.

Po ziemi się czołgał, całował stopy kapłana, a gdy go podnieśli, zwrócił się do króla i rzekł:

— Niebywały człek z was, panie odźwierny, litość macie nad sieroctwem mojem. Marna chudoba ze mnie, ale iżeś miał zmiłowanie Boskie i do księdza zaprowadził, czem mogę, wynagrodzę. Weź groszniak odemnie na piwo — to mi jedno z dobytku mojego ostało.

Ledwo ksiądz od śmiechu się wstrzymał, choć łzy miał w oczach, widząc kmiecia, dającego groszniak królowi, ale król go wziął, za pas schował i rzekł z powagą:

— Nie wiesz, iż więcej niż skarb mi dajesz.

Po chwili znajdowali się sami w izbie. Ksiądz wszedł raz jeden tylko, przyniósł gorzałkę, chleba bochen, szczyptę soli i kółko kiełbasy wędzonej na cynowym talerzu.

— Głodnyś — rzekł król, siadając — jedz, proszę!

Wziął czarkę.

— Na zapicie robaka!

— Po sprawiedliwości — kmieć odparł. — Aaa... królewska!

I zaczęła się uczta.

Zwierzęcy instynkt głodu przygłuszył rozpacz i ból. Chłop jadł za trzech, za czterech popijał, stukał czarką o czarkę króla, mówiąc:

— Poczciwy z ciebie człek, panie odźwierny, niech ci Pan Jezus dobrotliwy koronę i panowanie da!

(Ciąg dalszy za tydzień).

Ks. Poseł Dr. Czuj w Poznańskiem.

Paterek-Nakło, Wielkopolska.

Ks. Dr Czuj złożył tu sprawozdanie poselskie. Pomimo, że zebranie zostało tylko 2 godziny przedtem ogłoszone, skupiło się na sali p. Wnuka kilkaset osób.

Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Szczypiórowski. Ze względu na tych. którym cele P. Str. K. L. były mniej znane, przedstawił je Wielebny mówca dostatecznie i jasno, a oklask świadczył o podobaniu się ich słuchaczom. Jego obszerne i dobitne wywody razem przyczyniły się znacznie do pomnożenia zwolenników P. Str. K. L.

Między innemi wspomniał Zacny prelegent o tutejszej miejscowości jako prastarej, historycznej i strategicznie osobliwie ważnej, gdzie się dla jej topograficznych właściwości od niepamiętnych czasów walki o przejście przez Noteć i posiadanie tego punktu toczyły, jak ostatnie w latach 1919—20 o naszą wolność, które zostały przez pomnik w. m. uwiecznione. Zachęta do bohaterskich działań w obronie Ojczyzny za tym przykładem przed wrogiem zachodnim, najgorszym Polski i Słowiańszczyzny wywołała zapał i żywą tegoż manifestację. On bowiem wciąż rozwartą paszczą sięga po rdzennie słowiańskie kraje i przez wojnę światową nie został pokonany winą i skutkiem intryg angielskich. Ten gad zażarty będzie groźny, dopóki nie zostanie zdeptany, do czego z pewnością jego zuchwalstwo i zachłanność doprowadzi. Chociaż i wielkie zniszczenie wykona, nasz naród silny w armji i duchu ojczystym ostoi, a potem rozkwitnie i spotężnieje przez swoją rzetelność.

Relacja o reformie rolnej w zapatrywaniu mowcy znalazla najlepsze przyjęcie. Echo jej się odbije na ławach „Ludu Katolickiego" w osobnym artykule.

Apel o natężone wysiłki dla gospodarczego rozwoju, jednostki, miejscowości i kraju, osobliwie przez pracowitość, oszczędność, wzajemne poparcie i życzliwość jak oświatę i ufność w dobre zamiary i zabiegi rządu, wlał otuchę w serca i umysłu zgnębione trudnemi warunkami życia jak bytu naszej kochanej Ojczyzny.

Wielebnemu mówcy wyrażono szczere podziękowania za jego treściwe i serdeczne przemówienie i zapraszano go do powtórzenia takiegoż występu poselskiego u nas. **Obecny.**

W 200-letnią rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki.

Tegoroczne „Święto młodzieży" zeszło się z uroczystym obchodem 200 rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Nasuwa nam to pewne uwagi, któremi z Czytelnikami podzielić się chcemy.

Święto Młodzieży, mimo że dopiero od niedawna, bo od chwili powstania naszej organizacji, jako takie istnieje, to jednak swym początkiem sięga XVI. stulecia naszej ery. W tym to czasie na Mazowszu, we wsi Rostkowie, później w Wiedniu i Rzymie, żył dzisiaj na ołtarzach czczony św. Stanisław Kostka. Imię to wszystkim znane, jest bowiem otoczone nimbem bezprzykładnego poświęcenia wprost heroizmu tego, który je nosił, a który stale dążył do „wyższych rzeczy — do których jak mówił — był urodzony". Drogi do zdobycia tego górnego celu życia usłane miał najrozmaitszemi przeszkodami, które siłą swojej woli, nieugiętym charakterem pokonał. Zdeptał stopą poświęcenia majętność i sławę; odrzucił wygody i rozkosze, a wzamian zyskał szykany i poniewierkę. śmiechy i szyderstwa. Stancja Jego w Wiedniu była świadkiem największej walki ducha: czy trzymać przymierze z Bogiem, czy ze światem... W Jego sercu zwycięzcą Bóg został. W Bogu była Jego nadzieja, teraźniejszość i przyszłość. Zdolnym był do zwycięstwa, bo Swe siły życiowe czerpał nie w wykwintnych salonach restauracyj. w wyszukanych potrawach i napojach, rozkoszy nie szukał w domach gry, tańców czy teatrów, dokąd brat Jego Paweł bez miłosierdzia Go ciągnął, ale w ciszy niczem niezmąconej w kościele, tam u stóp tabernakulum, gdzie tylko wieczna lampka swym płomykiem drżała, tam znajdował w modlitwie wytchnienie, tam rozkosz brał i czerpał swe siły przyjmując Zbawcę do swego nieskalanego serca, tam głos sumienia szeptał Mu ciągle: „Do wyższych rzeczy urodzonyś". Rzucił więc świat cały, w Rzymie w zakonie XX. Jezuitów pragnął się poświęcić, na wyłączną służbę Bogu, lecz śmierć przerwała nić Jego życia tak świętego w młodym wieku.

Umarł, lecz tylko na chwilę. Ręka śmierci nie zdolała zniszczyć Jego imienia i zamazać rys Jego życia, bo musiała zwrócić na powierzchnię ten wzór promieniejący, jasny do życia. Przybył nam tylko nowy opiekun przy tronie Wszechmocnego, który wybłagał dla narodu polskiego tyle świetnych zwycięstw, pomocy dla nieszczęśliwych co ich tak wiele historja opisuje.

Tego św. Stanisława Kostkę organizacja nasza uznała za szczególniejszego Protektora u Tronu Boga, a nam młodym wskazała jako wzór młodego Polaka. Tak św. Stan. Kostka to wzór poświęcenia i cierpliwości, cel wyższych pragnień życia, siła niezłomnego charakteru; to duch czysty już za życia okolony aureolą świętości. to prawe dziecko Ojczyzny. Dzień Jemu poświęcony to 13 listopada. względnie pierwsza niedziela po tymże dniu.

Dzień imienin drogich osób, różnych dygnitarzy bywa uroczyście obchodzony. Solenizantom składają wedle możności różne podarki, wyprawiają uczty, bale. A czyż my nie mamy oddać czci swemu niebieskiemu Protektorowi w dniu Jego imienin?

Dość często można w gazetach czytać, że przy wojsku, tu i ówdzie odbyło się „święto pułkowe". Ja-

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

25-ta niedziela po Zielonych Swiętach.

(Czwarta niedziela listopada).

EWANGELJA (Mat. 13, 31—36).

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej. Które najmniejsze jest ze swego nasienia: ale kiedy urośnie, największe jest ze wszech jarzyn: i stawa się drzewem tak, iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy: a krom podobieństwa nie mówił im: aby się wypełniło, co jest rzeczowo przez proroka mówiącego: otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

ROZROST KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO.

Chrystus Pan, chcąc wszystkich ludzi doprowadzić do zbawienia, podjął mękę krzyżową za wszystkich bez wyjątku i wszystkim wysłużył łaski konieczne i wystarczające na żywot wieczny. Skarby swych zasług i środki do korzystania z nich złożył w kościele swoim, który sam założył i w odpowiednie władze uposażył. Wszyscy ludzie bez wyjątku mają obowiązek należeć do Kościoła Chrystusowego, który jest Kościołem powszechnym czyli katolickim. Kościół ten początkowo obejmował małą liczbę wyznawców, ale z czasem zapuścił korzenie i rozpostarł swe konary na cały świat. Dziś już cały świat wie o tym Kościele i może z łatwością do niego należeć i zbawić się. Jak owo maleńkie ziarnko gorczyczne wyrasta w wielkie drzewo, tak stało się z Kościołem powszechnym Chrystusa Pana. Nauka Kościoła katolickiego jak ów kwas przemieniła pojęcia i obyczaje ludzkości do tego stopnia, że nawet ci, którzy stoją poza Kościołem katolickim, mówią, czują i postępują bardzo często w duchu nauki katolickiej. Im zaś kto dalej odstępuje od Kościoła, tem więcej zbliża się do pogaństwa. Odstępować od Kościoła katolickiego i jego nauki — to znaczy cofać się wstecz ku barbarzyństwu. Nie jest to żaden postęp, ale zacofanie. Nie oddalaj się od Kościoła katolickiego i jego Boskiej nauki, bo oddalasz się od Chrystusa. To oddalenie się od Chrystusa może cię na wieki odsunąć od Boga i zbawienia. Nie szukaj Kościoła wygodnego, ale trzymaj się Kościoła prawdziwego. Wygodny, ale ślepy Kościół (jakiś niekatolicki) mocen cię zaprowadzić do przepaści piekielnej. Nie puszczaj się na wodę niepewnie nie wsiadaj do dziurawej łódki.

EWANGELJA NA ŚW. STANISŁAWA KOSTKĘ

(Mat. 19, 13—21).

W on czas przyniesiono Jezusowi dziatki, aby ręce włożył na nie i modlił się. A uczniowie łajali im. Lecz Jezus rzekł im: Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie: albowiem takowych jest królestwo niebieskie. A gdy włożył na nie ręce: poszedł stamtąd. A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? Który mu rzekł: Co mię pytasz o dobrym? Jeden jest dobry, Bóg. A jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania. Rzekł mu: które? A Jezus rzekł: Nie będziesz mężobójstwa czynił: Nie będziesz cudzołożył: Nie będziesz czynił kradzieży: Nie będziesz fałszywego świadectwa mówił. Czcij ojca twego i matkę twoją: A będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Rzekł mu

młodzieniec: Wszystkiegom tego strzegł od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostawa? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną.

CO MÓWI PISMO ŚW. O CZYŚCU?

Mojżesz nie rozprawia wiele o rzeczach pozagrobowych i nie przepisuje obrzędów za umarłych, bo żydzi za przykładem pogańskich Egipcjan gotowi byli kult umarłych wyolbrzymić, a nawet sprowadzić do bałwochwalstwa. Ale w późniejszych księgach świętych Starego Zakonu znajdujemy coraz wyraźniejsze świadectwa o wspieraniu umarłych modlitwą i dobremi uczynkami. Tobjasz np. tak nakazał synowi swemu: „Chleb twój i wino twoje staw na pogrzebie sprawiedliwego, a nie jedz go i nie pij z grzesznikami" (Tob. 4, 18). Był przekonany, że dusza potrzebuje uczynków miłosiernych. Eklezjastyk zaś napomina: „A umarłemu nie zabraniaj łaski" (Ekkli 7, 37). Przez urządzanie styp pogrzebowych dla ubogich można było wypraszać łaski dla zmarłych.

W drugiej księdze Machabejskiej mamy już wyraźną naukę o czyścu. Kiedy Judas Machabejczyk stoczył krwawą bitwę z Gorgjaszem, żołnierze jego, grzebiąc zabitych, spostrzegli na trupach pogańskie amulety. „Udawszy się tedy na modlitwę, prosili, aby ten grzech, który się stał (t. j. bałwochwalstwo), poszedł w zapomnienie". Z jednej strony grzech był jawny, z drugiej fakt, że żołnierze ci ponieśli śmierć za religję, pozwalał się spodziewać, że Bóg miłosierdziem się wobec nich kierował. Judas był zdania, że „ci, którzy pobożnie byli zasnęli, bardzo dobrą łaskę mieli zachowaną", toteż oprócz modlitwy, „zebrawszy dwanaście tysięcy drachm srebra, posłał do Jeruzalem, aby ofiarowano za grzechy umarłych ofiarę". Pisarz święty, który to opisuje, dodaje, że Judas uczynił to „dobrze i pobożnie o zmartwychwstaniu, myśląc: bo, gdyby się był nie spodziewał, że owi pobici zmartwychwstać mieli, zdałaby się rzecz niepotrzebna i próżna modlić się za umarłych". Żydzi wiedzieli, że życie pozagrobowe i pojęcie zmartwychwstania są nierozdzielne. Pisarz święty przeto kończy ogólnym wnioskiem: „A tak święta i zbawienna myśl jest modlić się za umarłych, aby byli od grzechów uwolnieni" (II Machab. 7). Jeśli umarli potrzebują modlitw naszych, to widać, że ponoszą oni kary za grzechy, a przez modlitwy i dobre uczynki można im te kary skrócić i zmniejszyć. Oczywiście niema tu mowy o karach wiecznych w piekle, bo te nie mogą nigdy ustać ani się zmniejszyć. Jest zatem mowa o karach doczesnych w czyścu, czyli miejscu oczyszczenia z małych win.

Chrystus Pan wyraźnie wspomina, że na tamtym świecie mogą być jakieś grzechy odpuszczone. Powiada bowiem: „Ktoby mówił przeciw Duchowi św., nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłości" (Mat. 12, 32). Jakieś grzechy mogą więc w przyszłem życiu się zgładzić.

Innym razem porównuje Chrystus życie do podróży. Jeżeli człowiek podróżuje z kimś drugim, z którym ma zatarg, to winien pogodzić się z nim w drodze, zanim staną obaj przed sędzią. Bo jeżeli nie pogodzimy się z przeciwnikiem za życia, to sędzia wtrąci nas do więzienia, skąd nie wyjdziemy, aż wypłacimy się się do ostatniego szeląga (Łuk. 12, 58. 59; por. Mat. 5, 25. 26). A więc po sądzie Bożym będzie miejsce, w którym można będzie i trzeba będzie wypłacać się z długów i win. W innych naukach i przypowieściach przedstawia Chrystus sprawiedliwość Bożą zagrobową straszliwie, mówi o „ogniu wiecznym", o „ciemnościach zewnętrznych, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów", o wtrąceniu do kaźni z długiem zupełnie niewypłacalnym dziesięciu tysięcy talentów. Tu zaś dopuszcza możliwość spłacenia wszystkich długów, aż do najmniejszych. A więc oprócz wiecznego piekła, jako kary dla grzeszników, jest jeszcze miejsce, gdzie można wypłacać się z długów mniejszych i rzeczywiście się wypłacić. Czyli istnieje czyściec, miejsce kar doczesnych, do czasu tylko trwających.

Św. Piotr Apostoł pisze w pierwszym swoim liście, że ludzie, żyjący przed potopem, nie słuchali napomnień Noego i brnęli dalej w grzechach. Tak samo i Enoch ich napominał (Jud. 14). Bóg więc zesłał na nich straszną karę, mianowicie potop. I zdawałoby się, że wśród tak obrzydłych ludzi nie było już nic do uratowania. A jednak w ostatniej chwili, w chwili zgonu niektórzy dali się łaską wewnętrzną nawrócić. Chrystus Pan poszedł do otchłani, aby ich pocieszyć, że dostaną się wnet do nieba. Dusze te od czasu potopu aż do wstąpienia błogosławionej Duszy Pana Jezusa do otchłani ponosiły kary w więzieniu. Nie był ich stan jednaki, jak innych sprawiedliwych, ale nie był też beznadziejny. Dusze tych ludzi przebywały w czyścu, gdzie kary się kiedyś skończyć muszą. Jest to znów dowód z Pisma św. o istnieniu czyśca.

Podobnie uczy i św. Paweł w I. liście do Koryntjan (I. Kor. 3, 11—15). Mówi wiernym, że są budowlą Bożą, a fundamentem tej budowli jest Chrystus. Pracownikami są kaznodzieje, z których jedni z czystej miłości Boga i dusz, budują dom Boży, inni kierują się pobudkami ziemskiemi: chciwością, ambicją, zazdrością. Prace te przedstawia Apostoł przez materjały liche i drogie, kładzione na fundamencie. Rozmaitość tych materjałów wykaże ogień: jedne spali, inne zostawi nietknięte. Wprawdzie jedni i drudzy będą zbawieni, ale ci, co są lichym materjałem, muszą przejść przez płomienie. A zatem i ci, co będą zbawieni, podlegają karze po śmierci, a więc karze czyśćcowej: w ogniu oczyścić się muszą. Czy wszyscy zbawieni przejdą wpierw przez czyściec, o tem nikt z ludzi nie ma pewności. Dość, że czyściec istnieje i w nim trzeba się oczyścić, jeśli się ma jakieś małe winy i kary doczesne nieodpokutowane. Wiara ta istniała od początku chrześcijaństwa. Jest ona dogmatem wiary katolickiej, a więc jest prawdą przez Boga objawioną.

—ooo—

kiż początek tych świąt pułkowych? — Oto w tym dniu przed latami dany pułk odniósł największe zwycięstwo nad wrogiem. Tak wspaniale i uroczyście obchodzą to święto dlatego, aby odświeżyć pamięć zwycięstwa, natchnąć młodych żołnierzy nową energją i wszczepić w duszę dozę męstwa, wierności i bohaterstwa.

A któż odniósł większe zwycięstwo, jak nie św. St. Kostka. Odniósł zwycięstwo nad grzeszną ludzką naturą; zwyciężył ją, a nam w spóściźnie zostawił swój oręż pomocny w walce: modlitwę; ba, nawet teraz tam z niebieskich krain spogląda na nas, ostrzega przed upadkiem, prosi u Stóp Stwórcy i miłosierdzie dla nas. Życie młode przeżył, więc zna je dobrze i wie jakiej to mocy potrzeba, by móc wytrwać w dobrem. Wdzięczność Mu się od nas należy; a jak już kiedy, to dzień Jego Imienin winien być dniem wdzięczności. On się nami opiekuje. On wzór życia nam podał, On Protektorem naszej organizacji; a ta wznawiając Święto Młodzieży, miała na myśli dać nam sposobność przynajmniej raz w roku stanąć bezpośrednio u stóp ołtarzy, aby zamanifestować swą wiarę, swe płonące, wzniosłe uczucia religijne, że stoimy otwarcie przy katolickich zasadach, przekonaniach, że kroczymy w kierunku wyższych celów życia.

Świętujmy zatem. Świętując wskrześmy kult św. St. Kostki. Świętujmy nie na osobności w ukryciu, ale razem żywiołową siłą kroczmy poważnie w szeregach, stańmy przy ołtarzach. Niech w tych wszystkich pochodach, nabożeństwach, zebraniach, wieczorach wychodzi jedna myśl: to nasze święto! „Święto Młodzieży"!

Niech drżą przed nami wrogowie Kościoła.

Niech ockną się ospali we wierze...

A my nakarmmy uroczystością swą duszę do czynu, do walki o zbożną sprawę, do walki ze złem społecznem, do walki z zepsutą ludzką naturą.

Gdy tak świętować będziemy, zpewnością św. St. Kostka tem ściślejszą otoczy nas opieką, wzmocni nasze szeregi, wleje w nasze dusze moc i wytrwanie w dobrem, da nam w godzinach pokus, tak że otwarcie i śmiało, zawsze i wszędzie przyznać będziemy się mogli do nazwy Polak i katolik. — „Gotów".

Tadeusz Babiarz z Kupienina

Sprawozdanie z próbnego zlotu z okazji Cudu Wisły w Podegrodziu.

Chcąc godnie uczcić tą wielką pamiątkę i wydarzenie, które odchyliło pasmo nieszczęść, jakie nawiedziło naszą Ojczyznę, zarządził Sekretarjat okręgowy, Stow. Młodz. Polskiej w N. Sączu, próbny Zlot Stow. Młodz. w Podegrodziu. Pomimo najfatalniejszego czasu, bo żniw i pielgrzymek, Zjazd się udał i stał się silną pobudką do czynu, dla młodzieży stowarzyszonej i chodzącej luzem.

O godz. 9 rano zgromadziła się garść druhów, bo tylko 60-ciu u Sekr. okręgowego, skąd w towarzystwie świetnie zgranej muzyki mandolinistów, ruszono do Podegrodzia, odległego od N. Sącza o 10 km. Na froncie jechało 3 druhów na koniach, za nimi ślicznie ubrany wóz drabiniasty, a za nim 10 innych wozów z druhami i gośćmi, a za niemi młodzież ze sztandarem na czele. Wśród śpiewu pieśni organizacyjnych miło czas w pochodzie upływał. Po drodze przyłączyły się mniejsze grupy młodzieży. W Świniarsku całe tamtejsze stowarzyszenie wyszło naprzeciw i połączyło się z pochodem. Niedaleko Podegrodzia spotkali się z pochodem druhowie górale ze Szczawnicy, Tylmanowej i Kamienicy, w swych barwnych strojach narodowych z ciupagami. Radość ogarnęła wszystkich na widok karnych i postawnych druhów górali.

Wśród okrzyków „niech żyją górale", niech żyją stowarzyszenia, ruszono w dalszą drogę. W Podegrodziu przy wejściu do wsi ustawiła młodzież stowarzyszeniowa z Podegrodzia olbrzymią, pięknie ubraną bramę, pod którą ustawiło się stowarzyszenie z Podegrodzia i druhowie z okolicy. Przywitał przybyłych druh prezes St. Jan Wójcik i wręczając przedstawicielowi powiatu Z. Jeżowi piękny bukiet z pszenicy i kwiatów złożny. Po odpowiedzi sekretarza okręgowego i wzniesieniu okrzyków „Niech żyją stowarzyszenia młodzieży", wśród strzałów z moździeży i bicia dzwonów, wśród tysiącznych rzesz widzów ruszono z godnością i powagą do kościoła. Mszę św. odprawił miejscowy ks. Patron Józef Śledź, który też wygłosił piękne kazanie, nawiązując słowa do Cudu Wisły — Złotu Modzieży, a święta Matki Boskiej. Do mszy służyli druhowie z Podegrodzia w strojach narodowych. Podczas mszy śpiewali razem druhowie pieśni do Matki Boskiej — a na końcu mszy świętej hymn związkowy „My chcemy Boga" i Boże coś Polskę. Po mszy św., odbył się olbrzymi wiec młodzieży na wolnem powietrzu, wśród nieprzejrzanych tłumów ludności miejscowej i młodzieży. Do poważnie nastrojonych słuchaczy, przemówił pierwszy Sekr. okręg. Jeż, w porywających słowach przedstawiając obecnym potrzebę stowarzyszeń, przemawiał delegat Stow. z pow. Limanowskiego druh Wł. Koleś, który swą mową ujął wszystkich za serce, niezwykle dzielnie przemawiał delegat pow. Brzeskiego, druh W. Góra, i p. T. Jankowski z Falkomej ad N. Sącz.

Uchwalono kilka rezolucyj i następnie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów, odznaczonych osób starszych i druhów, na członków honorowych, przez Sekretarjat okręgowy. Krótki ale ulewny deszcz zakończył podniosłą uroczystość. Następnie na tle szkoły gospodyń wiejskich odbyła się wspólna fotografja druhów, których deszcz nie rozproszył. Tem zakończono podniosłą uroczystość związkową.

Zjazd wywarł duże wrażenie na młodzieży i ludności miejscowej; pokazał, że stowarzyszenia, to nie głupstwo — ale poważna wielka rzecz, godna poparcia całego dobrze po katolicku i polsku myślącego społeczeństwa. — Gotów.

My gotowi!

Wiek obecny, to wiek przewrotów i rewolucji. Rewolucja dociera nawet do dziedzin życia religijnego. Nigdy nie było tylu fałszywych proroków, nigdy nie było tyle odszczepieńczych kościołów, co dzisiaj. Dla zwykłego człowieka trudno się w tem orjentować, tyle tego jest. Sama Polska liczy podobno coś 20 sekt! Sekty te różnią się między sobą, zwalczają się nawzajem, ale zgodne są tylko w jednej rzeczy, mianowicie: w nienawiści do Kościoła katolickiego. Mimo obfitych subwencyj z Ameryki na propagandę w Polsce, jakoś te sekty rozwijają się słabo, nie znajdują zwolenników. Wogóle ludność polska jest jeszcze silnie przywiązana do wiary ojców, i niechętnie nadstawia ucho dla nowinek religijnych. Do sekt idą jednostki pod względem moralnym jak najgorsze, różnego rodzaju męty społeczne, słowem ci, którzy są tylko katolikami z imienia i z metryki.

Inaczej na te sekty zapatrują się nasze władze rządowe, okazują one daleko idącą kurtuazję wobec sekciarstwa, darzą je opieką, a bardzo często nawet poparciem, choćby cichem. Niedawno, bo dopiero przed paru tygodniami zatwierdzono kościół apostaty ks. Huszny. Czyż to nie wyraźny dowód popierania sekciarstwa w Polsce! Ładnie rząd stosuje się do postanowień zawartych w Konkordacie. To ma być niby „opieka prawna“ Kościoła katolickiego.

Akt ten wywołał, słusznie zresztą, oburzenie nietylko wśród sfer katolickich, ale i wśród sfer narodowych. Jest to bowiem nic innego, jak rozbijanie, osłabianie naszej jedności i siły, jaką daje nam Kościół katolicki. Rząd jednak z tem zupełnie się nie liczy; **woli zrazić do siebie cały ogół katolicki, byleby tylko zaspokoić mrzonki kilkuset jednostek.** Straszna krótkowzroczność! Rząd swego kroku niczem nie może usprawiedliwić. A zresztą cóż państwo jako takie zyskuje przez zatwierdzenie tego rodzaju „kościółków“; chyba tylko to, że ośmiela inne sekty do starania się o zatwierdzenie i wprowadza nie potrzebnie w społeczeństwo walki religijne.

Katolicy w Polsce (a jest ich przeszło 18 miljonów) nie dadzą sobie odebrać swoich słusznych praw i nie pozwolą, aby rząd popierał drobne sekty, na szkodę Kościoła katolickiego. Rząd powinien to dawno zrozumieć, że oparcia i pomocy ma szukać jedynie wśród członków Kościoła katolickiego. Czyż może katolicy nie wypełniali zawsze wiernie obowiązków wobec państwa? Któż bronił narodu przed zniemczeniem i przed zmoskwiczeniem w czasie 150 letniej niewoli, jeżeli nie Kościół katolicki? Któż dzisiaj ratuje polskość na kresach wschodnich, w morzu ruskiem, jeśli nie Kościół katolicki? (Mówiąc nawiasem, rząd „sanacyjny“ zamyka szkoły polskie).

Czyż to może za mało? Niech wszystkie inne sekty pokażą, co zrobiły dobrego dla Polski. One tylko potrafią zatruwać ducha narodowego, wprowadzając zepsucie moralne, jak to czynią marjawici swojemi „ślubami mistycznemi“, które wprowadzają nawet wśród młodzieży polskiej! Zresztą wszyscy przywódcy sekt, „apostołowie“ nowej wiary, to uciekinierzy z Kościoła katolickiego i ciasno im było, więc wyszli z niego i podjęli się roli strasznej, bo roli „fałszywych proroków“, roli „wilków w owczej skórze“. I — rząd nasz takich ludzi popiera, przyznaje im uposażenie ze skarbu państwa!

Może rząd zechce naśladować Meksyk, ale jeśli tak, to niech wie, że katolicy w Polsce, tak jak i w Meksyku potrafią bronić się i zdobędą się na największe nawet ofiary w obronie wolności Kościoła. Historja Kościoła najwyraźniej mówi nam, że prześladowania Kościołowi przynosiły pożytki, a nieobliczalne szkody samym prześladowcom. Nie chciejmy więc doświadczać tego, na własnym naszym narodzie.

Ks. Roman F-t.

Łańcuch prasowy.

KS. PROBOSZCZ FRANCISZEK ŁĄCKI składa 10 zł i wzywa: **Ks. Budzika w Borzęcinie, Ks. Kanonika Kornausa w Radłowie, Ks. Kanonika Tokarza w Szczurowej, WP. Dyr. gimn. Missonę w Brzesku, Ks. Jana Chmiela w Bielczy, P. Jana Kędziora w Borzęcinie, P. sekr. Starostwa Jana Przybyszowskiego w Bochni.**

WALENTY KLIMEK, wezwany przez Ks. Juszczyka, przesyła na fundusz prasowy kwotę 5 zł i wzywa do złożenia: **Ks. A. Chmiela i Ks. Jaworskiego ze Szczucina, p. Antoniego Wajdowicza, dyrektora szkoły ze Szczucina, Ks. Sotowicza z Olesna, Ks. Pierzgę z Ropczyc, Ks. Białasa i Ks. Piękosia z Czermina, Ks. Prob. Baradzieja z Niedźwiedzia, Ks. Prof. Przewłockiego z Dąbrowy, Ks. Prob. Pykosza z Ptaszkowy, Ks. Jagiełłę Apol. z Dobrej, Ks. Rodaka z Dębna, Ks. Skórkę z Bruświka.**

Kalendarzyk tygodniowy.

14 listopada (niedziela): **Św. Józafat**, biskup i męczennik. — Święto Stowarzyszeń Młodzieży Polsk.

15 listopada (poniedz.): **Św. Gertrudy** dziewica.

16 listopada (wtorek): Msza św. z niedzieli poprzedniej.

17 listopada (środa): **Św. Grzegórz Cudotwórca** biskup i wyznawca. — **Bł. Salomea** dziewica.

18 listopada (czwartek): Pamiątka **Poświęcenia Bazyliki św. Piotra i Pawła Apostołów.**

19 listopada (piątek): **Św. Elżbieta** wdowa. — **Św. Poncjan** papież i męczennik. — Wstrzemięźliwość od mięsa.

20 listopada (sobota): **Św. Feliks Walery** wyznawca.

Wszystkim prenumeratorom dawnym i nowo zgłaszającym jak również Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej obniżamy cenę Kalendarza Ludu Katolickiego na 1 zł, z przesyłką pocztową 1·20 zł. Zamawiać póki zapas starczy.

Administracja.

KRONIKA

DOLAR — 9 zł.

SPRAWA GEN. MALCZEWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Generał Malszewski, który w swoim czasie wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, tawał onegdaj przed Komisją superrewizyjną. Komisja przychyliła się do prośby gen. Malczewskiego.

SPRAWA NAPADU NĄ POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO. Jak donoszą z Warszawy, śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego zostało ukończone, nie przyniosło jednak żadnych konkretnych wyników. Obecnie śledztwo zostało przekazane prokuraturze wojskowego sądu okręgowego.

PRZECIW RUJNOWANIU PODATNIKÓW EGZEKUCJĄ. Wobec licznych zażaleń na egzekucje podatkowe, pozbawiające płatników warsztatów pracy, min. skarbu przypomina treść instrukcji o przymusowem ściąganiu podatków państwowych i wszelkich należności skarbowych, według której nie mogą pod żadnym pozorem podlegać zajęciu urządzenia i przedmiotów niezbędnie potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstwa. Ministerstwo skarbu upoważniło naczelników urzędów skarbowych do wstrzymywania egzekucji w razie zagrażającej płatnikowi ruiny gospodarczej z tego tytułu.

BEZROBOTNI, KTÓRZY NIE CHCĄ PRACOWAĆ. Charakterystyczne światło na nastroje wśród bezrobotnych rzuca następujące wydarzenie: Magistrat warszawski w porozumieniu ze starostą w Warszawie wysłał 200 robotników na roboty ziemne w okolicach Warszawy, mianowicie 100 do Otwocka i 100 do Pruszkowa, płacąc im po 5 złotych dziennie i zwrot kosztów przejazdu. Po przybyciu na miejsce robotnicy nie wzięli się do pracy, lecz zebrali się na wiece, na których uchwalili żądać 6—7 złotych dziennie. Ponieważ starostwo oświadczyło, że nie może tego żądania uwzględnić, robotnicy powrócili do Warszawy.

PODATKI, KTÓRE NALEŻY ZAPŁACIĆ W LISTOPADZIE. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu listopadzie b. r. przypadająd o zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) Do dnia 15 bm. druga rata podatków gruntowych za b. r.

2) Od 1 do 30 b. m. państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za III kwartał b. r.

3) Dd 15 b. m. podatek przemysłowy od obrotu w przedsiębiorstwach handlowych I i II kategorji, w przedsiębiorstwach przemysłowych I do V kategorji, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oraz w przedsiębiorstwach sprawozdawczych

4) Do 20 b. m. druga połowa zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał b. r.

5) Od 1 do 30 b. m. wykupno świadectw przemysłowych i kart regestracyjnych za rok 1927.

6) Państwowy podatek dochodowy za rok 1926 w wysokości kwot, uwidocznionych w nakazach płatniczych.

7) Wszystkie podatki dochodowe od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną w ciągu siedmiu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności w listopadzie b. r., oraz kwoty rat, przyznanych w tymże miesiącu.

PRASA FRANCUSKA O ZJEŹDZIE W NIEŚWIEŻU. Dzienniki francuskie pisząc o uroczystościach nieświeskich wyrażają się między innemi o nich w następujący sposób:

„Zewnętrznie manifestacja ta przypomina wspaniałe uroczystości w Polsce z XVII wieku, na cześć nowoobranego króla. Wypito za 125 tysięcy złotych dwuchsetletniego miodu, zachowanego starannie z epoki dawnej Polski niepodległej, na uroczystość koronacji. A zarazem, stosownie do dawnych obyczajów dworskich w Polsce, pałac w Nieświeżu, gardząc elektryką, iluminowany był dwoma tysiącami świec woskowych, podczas kiedy lokaje podawali Piłsudskiemu, który zasiadł na miejscu honorowem, misy z dzikami i rogaczami, przygotowanemi w całości“.

PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI PO 50 LATACH. Policja bydgoska została powiadomiona przez konsulat polski w Ameryce, iż pewien emigrant polski, staruszek, zeznał, iż pod Męką Pańską w miejscowości Iksinie pow. bydgoskiego, są pochowane zwłoki ofiar, na których w swoim czasie dopuścił się mordu. Policja rzeczywiście we wskazanem miejscu wykopała pięć kościotrupów. W Iksinie dokonano przed 50 laty masowego morderstwa w rodzinie miejscowego rzeźnika; być może, że śledztwo wyświetli tę sprawę.

„PIASTA“ OBRABOWANO. Niebywała orgja włamań szerzy się od kilku dni w Krakowie. Do zanotowania mamy znowu włamanie do redakcji „Piasta“ przy Małym Rynku, którego dokonano 7 b. m. w nocy. Woźny redakcyjny zauważył wczesnym rankiem (po owej nocy), że drzwi do lokalu redakcyjnego są otwarte, a kasa ogniotrwała rozbita. Z kasy tej włamywacze skradli znaczniejszą ilość dolarów, parę tysięcy złotych, dwie premjówki po 10 dolarów z numerami 441.299 i 65.373, pewną ilość kosztowności i t. p. Sprawcy pozostawili wytrych, ślady stóp i palców, co ułatwi niewątpliwie pościg.

OPIEKA NAD POLSKIMI WYCHODZCAMI WE FRANCJI. Trwające od trzech tygodni rokowania w sprawie uzupełnienia konwencji polsko-francuskiej, dotyczącej opieki społecznej nad wychodźtwem, zakończyły się zawarciem układu. Układ ten przewiduje między innemi repatrjację chorych robotników polskich statkiem do Gdyni, kosztem rządu francuskiego i odwrotnie repatrjację chorych Francuzów statkiem do Dunkierki na koszt rządu polskiego. Jednym z najważniejszych postanowień traktatu jest powołanie do życia komisji mieszanej polsko-francuskiej w sprawie opieki szpitalnej nad Polakami źle mówiącemi po francusku. Opiekę tę sprawować będą polscy lekarze, sanitarjusze, sanitarjuszki i położne.

PRZEPOWIEDNIE POGODY NA LISTOPAD. B. rok według Grima: 1—5 perjod pięknej pogody z wzrastającą temperaturą. Na początku zimno, ku końcowi ciepło. 6—10 wilgotny czas z mgłą i deszczem, ale zresztą przyjemnie, osobliwie w drugiej połowie. 11—15 piękna i ciepła pogoda z słabemi przeszkodami. 16—20 pogorszenie i obniżająca się temperatura. Przeważnie wiatr. Od czasu do czasu śnieg i deszcz. 21—25 perjod ten rozpoczyna się zimnem, gwałtownym wichrem i silnemi opadami. Później polepszenie i wzrost temperatury. 26—30 zmienna pogoda z wiatrem i deszczem.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE PANNY MARJI W KRAKOWIE. Dnia 3 b. m. o godz. 6 rano zgłosił ks. Marjan Borowiczka, że po otwarciu kościoła Najśw. Panny Marji spostrzegła służba kościelna, iż przed ołtarzem św. Teresy dokonano kradzieży znacznej ilości wotów. Zaraz po zawiadomieniu wysłano znaczną ilość posterunkowych, którzy otoczyli kościół naokoło przypuszczając, że złodziej znajduje się wewnątrz kościoła, jednak po przeszukaniu dokładnie kościoła przekonano się, że tego w kościele już nie było, a wyszedł on przedtem otworem przez wybicie szyby w drzwiach prowadzących z nawy bocznej na pl. Marjacki. Jak stwierdzono, złodziej skradł wszystkie kosztowniejsze wota, pozostawiając mniej wartościowe.

Sprawcę podobno już aresztowano.

POŻEGNANIE KAPŁANA. Dnia 4 listopada został przeniesiony z książnickiej parafji dotychczasowy katecheta ks. Józef Gwiżdż. Zacny ten ksiądz przybył do nas przed rokiem i zaraz się wziął energicznie do pracy nad ludem mu powierzonym. Czujną opieką otoczył zwłaszcza młodzież męską, zakładając Stowarzyszenia młodzieży męskiej w Książnicach i Paduszanach. Myślano nawet o kupieniu sztandaru i na ten cel urządzano przedstawienia. Niestety! Wielebny kapłan został przeniesiony po tak krótkim u nas pobycie, szczerze przez wszystkich żałowany. Unikając nader bolesnego pożegnania się z parafjanami, wyjechał od nas w nocy. Za jego krótką, lecz owocną pracę staropolskie „Bóg zapłać“.

Jeden z wielu.

DZIEŃ 11 LISTOPADA ŚWIĘTEM PAŃSTWOWEM. Prezes Rady ministrów wystosował do wszystkich ministrów okólnik treści następującej: W dniu 11 listopada 1926 r., Państwo polskie obchodzić będzie 8-mą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej faktycznej niezależności. Data powyższa winna pozostawać w pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodzieży powojennej, która w zaraniu swego życia powinna odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia. Z tych względów uważam za wskazane zwolnić pracowników państwowych od normalnego pełnienia ich funkcyj urzędniczych, pozostawiając dzień 11 listopada 1926 r. wolny od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych i upoważniam p. ministra o bezzwłoczne wydanie odpowiednich zarządzeń w celu wykonania niniejszego zarządzenia we wszystkich podległych mu instytucjach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Jednocześnie proszę p. kierownika Ministerstwa W. R. i O. P. o polecenie zwolnienia młodzieży szkolnej we wszystkich szkołach w tym dniu od nauki.

SKRADLI MU KOŻUCH. Władysław Jarząbek, zam. w Olkuszu zgłosił, że dnia 2 bm. o godz. 12 skradziono mu z wozu przy ul. Długiej kożuch biały długi wartości 80 zł.

NAPADY NA PLEBANJE. Przed kilkunastu dniami, ze sąsiednich wiosek, zakradli się młodociani złodzieje na plebanję w Rabie wyżnej koło Chabówki. Złodzieji, którzy już łup spakowali, na szczęście spłoszyła ich służba plebańska.

W ostatnich dniach podobnie nieznani bandyci napadli na plebanję w Harbutowicach koło Sułkowic. Przystawiwszy drabinę, dostali się na piętro i do proboszcza, już leżącego w łóżku, strzelili, na szczęście kula utkwiła w pościeli. Strzał byłby śmiertelny, gdyby kula była przebiła pościel. Złodzieje zrabowali co zdołali, a nawet podobno i rzeczy kościelne. W nocy z 7 na 8 b. m. bandyci obrabowali kompletnie plebanję w Zakopanem. Część skradzionych rzeczy odebrano w pociągu, a dwaj złodzieje uciekli na stacji Lasek koło N. Targu. Jeden z nich, gdy chciano aresztować go w Chabówce umknął z pociągu, ostrzeliwując się przed ścigającymi go ludźmi i żandarmem.

Tak więc nietylko w miastach mamy do czynienia z licznymi włamaniami, ale także po wsiach bandytyzm na nowo się szerzy. Niestety mają złodzieje zadanie ułatwione, bo jak nam z różnych miejscowości donoszą, posterunków policji jest za mało.

ŚMIERĆ DWÓCH MŁODYCH ROBOTNIKÓW Z DZIEKANOWIC. Dnia 7 b. m., o godz. 6 rano, wybuchł pożar w zabudowaniach kancelaryjnych składu węgla M. Blumenfelda w Krakowie. Powodem powstania pożaru było wadliwe urządzenie pieca, od którego zajęła się belka, a następnie trociny w ścianie, a przez ścianę ogień dostał się na strych tego budynku.

Na strychu tegoż spało 2-ch robotników, zatrudnionych u Blumenfelda, a mianowicie: Piotr Burdek, lat 24, rodem z Dziekanowic i Jan Szczupak, lat 20, rodem z Dziekanowic, pow. Kraków, którzy ponieśli śmierć wskutek zaczadzenia, jak stwierdził przybyły na miejsce lekarz obwodowy. Przybyła na miejsce Pogotowie Straży pożarnej, ogień ugasiła.

STRASZNA ZBRODNIA SZALEŃCA. W dniu 2-go listopada, miejscowość Stróże, ad Nowy Sącz, była widownią strasznego dramatu, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. Oto mieszkaniec tejże wsi Józef Krzysztoń, zdradzający już od dłuższego czasu objawy choroby umysłowej, podniecony sprzeczką rodzinną, ugodził swoją siostrę wyostrzonym poprzednio drutem stalowym w serce, tak że padła natychmiast martwa na ziemię. Widząc to organista tamtejszy Jan Klocek, usiłował ubezwładnić szaleńca, lecz tenże rzucił się na niego i pchnął go również tym drutem, raniąc tak ciężko, że Klocek w kilka godzin później zmarł.

Szaleńca ubezwładniła dopiero zawezwana policja i odstawiła go do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu. Straszna ta tragedja wywołała w okolicy zrozumiałą sensację.

Ceny z targu krakowskiego,

Pszenica 50 zł; żyto 45 zł; owies 37 zł; jęczmień 28 zł; koniczyna 90 gr; słoma 1 zł; siano 70 gr; masło 5—5.50 zł; mleko 35 gr; jajko 22—23 gr.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Wilk Józef, Łukowice: Papiery zwrócił Sekretarjat powiatowy S. K. L. w Brzesku pocztą, obecnie o tem niema mowy, bo jeszcze nic jest uregulowane ustawowo. — **Dudek Jan, Radwan:** Otrzymałem i skierowałem, gdzie należało. — **Kłużek Józef, Czerna:** Sprawa jest w toku załatwienia, o wyniku powiadomię. — **Mierzwa Bernard, Ropki:** Izba Skarbowa we Lwowie komunikuje mi, że podanie załatwiono odmownie z powodu rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, wstrzymującego wszelkie przyjmowania na czas nieograniczony. — **Himek Marja, Brzostek:** Podanie skierowałem gdzie należało.

Ks. Dr Jan Czuj, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Konstanty Brzostowski, Bajki Stare: Proszę podać, które numera Panu brakują a doślemy — dziękujemy za pamięć o F. pr. — **Emilja Mirowska:** 1 zł na F. pr. — dziękujemy. — **Ks. Gwardjan Bobrowski, Włocławek** ma zapłaconą prenumeratę na cały rok 1927. — **Stanisław Pomorski:** Do uzupełnienia prenumeraty należy się 1 złoty. — **Ks. Mazurkiewicz, Dobranowice** ma zapłaconą prenumeratę do końca 1927 r.

W NR. 21. „ŚWIATA KOBIECEGO“, który się właśnie ukazał, jest szereg nader interesujących artykułów, świadczących o coraz piękniejszym rozwoju naszego pisma. I tak: Stefanja Podhorska-Okołów daje sylwetkę literacką Marji Dąbrowskiej — Malibran (Paryż): Rouen, miasto świątyń ze szkła i kamiennych koronek“ — Czesław J. Kozłowski: „Gałązka z za plotu“, cykl liryczny — K. Alberti: „Stracony rekord“, powieść — Helena Żmigryderowa: „Paryskie dancingi“ z pełnemi wdzięku ilustracjami Jerzego Zaruby — I. Kalinowska: „Gdańszczanki“ — Zofja Kramsztyk: „O Paryżance i modzie“, korespondencja własna z Paryża — I. K.: „Przewodnik po Warszawie“, zawierający niezrównane informacje dla przyjezdnych pań — „To i owo“, zbiór wiadomości bieżących — Efeb: „Retusz artystyczny twarzy“ — Wynik konkursu na przeróbkę sukni i t. d. Prześliczne ilustracje, najnowsze modele zagraniczne, dział gospodarczy, odpowiedzi redakcji — wszystko składa się na całość przygotowywaną z widocznem staraniem nietylko o stronę estetyczną i praktyczną, ale również i o zadowolenie potrzeb intelektualnych nowoczesnej kobiety.

JÓZEF BUKOWIEC ur. 1901 w Sechny, pow. Limanowa, unieważnia zagubiony dokument wojskowy.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki“.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.